

Roman Łyczywek

Życie i sprawy adwokatury : (myśli i aforyzmy) LXXVI [wybrał Roman Łyczywek]

Palestra 30/2(338), 76-77

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tych tysięcy szabel braci szlacheckiej, na które mogli zawsze liczyć Radziwiłłowie. Nie zawsze więc było tak, że „Trybunał z dekretem, Radziwiłł z muszkietem”.

Nasuwa się jeszcze inna uwaga. Autor kilkakrotnie i w różnych kontekstach wspomina o projekcie kodeksu Andrzeja Zamoyskiego. Szkoda zatem, że nie wspominał o jego paragrafie 29, dotyczącym wprost właśnie więzień. A warto było przypomnieć go czytelnikowi „Sekretów”, bo miał on treść następującą: „A że dotąd Urzędy powszechnie w jednej izbie, lub z różnych przyczyn zasadzają osoby, y wszystkich bez różnicy więźniami nazywają, przeto znosząc tę nieprawność, y nieludzkość stanowią, ażeby odtąd Sądy wszelkie y Urzędy trzy mieysca, odzielone od siebie wyznaczyły, w jednym wsadzeni będą zaskarżeni z suppozycyi, którzy nie są jeszcze przekonani, że popełnili zbronie: y ci się nazywać będą więźniami, w drugim wsadzeni będą na gorącym uczynku złapani, którzy po odprawionych examenach, o zbrodni są przekonani, a ci nazywać się będą kryminalistami. W trzecim, wsadzeni będą ci, którzy obwinili drugiego, y do więzienia obwinionego zasadzili, a kaucyi dostateczney (...) nie mają, tudzież ci, którzy żadney nie popełnili zbrodni, ale długów nie zapłacili, lub mniejszey wagi występki Policji popełnili, a ci wszyscy nazywać się będą Aresztanci (...). Przy każdym zaś z tych mieysc być powinny jeszcze izby dwie, iedna destynowana dla chorych tak, aby ci zdrowych nie zarażali, druga dla kobiet obwinionych”.

A jakież były tajemnice warszawskich więzień? Menu przyrządzone przez St. Milewskiego jest niebywale urozmaicone. Od codziennych (ale, jak się okazuje, ciągnących się przez stulecia) kłopotów z ludźmi „luźnymi”, poprzez kryminalistów i aferzystów na dużą skalę (Adam Poniński, Jerzy Marcin Lubomirski), tajemniczych szpiegów i intrygantów (Teresa Dogrumowa), aż po terroryzm polityczny (zamach bombowy na Brühla) — istne *silva rerum* w najlepszym wydaniu.

I na zakończenie kilka uwag o szacie książki, nie obciążających oczywiście autora. Wybaczyc można jej „wagonowy” format i kiepski papier. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego ozdobę opracowania stanowią naprawdę nędzne rysunekzki pod tytułami poszczególnych rozdziałów, przy braku w tekście aż proszących się o zamieszczenie rycin budynków czy podobizn bohaterów opowieści. Może też jeden z nas miał wyjątkowego pecha, ale pierwsze kartki książki stały się — nomen omen — luźne, gdy daleko jeszcze było do połowy lektury. „Sekrety starych więzień” leżały zaś w księgarni obok „Henryka Walezego”, wydanego ostatnio przez Ossolineum w znakomitej, na najwyższym poziomie redagowanej serii biograficznej. Cena obu książek jest identyczna — 220 zł.

Andrzej Abramski
Jerzy Konieczny

ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY (myśli — aforyzmy) LXXVI

Ciągła kolizja pomiędzy interesami klienta i własnymi a wymaganiami prawa i etyki, konieczność lawirowania pomiędzy pokusami, tak żeby im nie ulec, większa niż w innych zawodach łatwość, a często i zyskowość postępowania nieetycznego — robią zawód adwokata daleko trudniejszym, niżby się na pozór zdawać mogło.

(MOGILNICKI)

W istocie rzeczy niezależność adwokata nie jest taka zupełna. Podobnie jak lekarz ma do czynienia z naturą, również adwokat ma do czynienia z człowiekiem.

(BENEDIKT)

Poza prawem wszystko jest jałowe i martwe.

(ST. JUST)

Co do dowodu — to da go u swego kresu historia, a nie ja.

(HEGEL)

Zbrodnia była samotna jak krzyk, teraz jest powszechna jak wiedza, wczoraj sądzona, dziś ustanawia prawa.

(CAMUS)

Gdy krzyk potępienia rozlega się najgłośniej, oskarżony potrzebuje obrońcy najbardziej. Prawo stanowi, że nawet wtedy, gdy wszyscy ludzie odwrócili się od oskarżonego, powinien on mieć adwokata, który by był nie tylko jego doradcą, ale i przyjacielem.

(DARROW)

Broniąc jednostki i chcąc ukazać jej szczególne położenie, musimy być nowatorscy i wymyślać nowe racje, tzn. tworzyć dzieło oryginalne.

(VERGÈS)

Stosunkowo nie tak długi okres wprowadził do pojęć o zadaniach i obowiązkach obrończych modyfikacje, często dość daleko idące. Jest to naturalnym skutkiem tych zmian, jakie w przeciągu ostatnich lat kilkudziesięciu zaszły w ustroju sądownictwa, w życiu gospodarczym kraju, w ogólnej ewolucji pojęć społecznych.

(PONIKOWSKI, r. 1933)

Mówca sądowy, działając przeważnie na rozum sędziów, skłania ich do współdziałania myślowego, baczności i uwagi tylko wtedy, gdy potrafi ująć swoje wywody w odpowiednią formę stylistyczną. Powaga treści nie powinna zmącić wdzięku formy.

(MARYANSKI)

Młody prawnik uczy się teorii prawa karnego i staje nagle przed mrocznym zagadnieniem przestępstwa. Czy jest to pojęcie oderwane, czy też konkretne, życiowe?

(KONI)

Wybrał R. Łyczewek